

GROTA 90

**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ**

SZCZECIN

05.04.88

Osiemnasty w Regionie Pomorza Zachodniego komitet Założycielski złożył wniosek o rejestrację "Solidarności"

25 marca br. wpłynął do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie kolejny wniosek o rejestrację zakładowej "Solidarności". Tym razem o Związek upomnieli się pracownicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Produkcji Materiałów Budowlanych w Szczecinie.

W składzie Komitetu Organizacyjnego znaleźli się:

Wiesław Nowak
Józef Kluczkowski
Jerzy Józwiak
Bogdan Winiarski
Andrzej Chmielewski
Henryk Tyszkiewicz
Kazimierz Oleszkiewicz
Czesław Romańczuk
Zbigniew Ryzewski
Jerzy Wierzbicki

Okazuje się, że nawet w stosunkowo niewielkich zakładach Związek nasz ma silną bazę, która może się uaktywnić w walce o pluralizm.

Redakcja przeprasza

Leszka Blocha za pominięcie jego nazwiska przy prezentowaniu w poprzednim numerze "Grota" Komitetu Założycielskiego "Solidarności" Dolnej Odry.

Pogody ducha, spokoju, odwagi i wytrwałości w działaniach na rzecz odrodzenia NSZZ "Solidarność" życzy wszystkim członkom i sympatykom Związku z okazji Świąt Wielkanocnych

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Pomorza Zachodniego

Tajna Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"
Stoczni Szczecińskiej
im. A. Warskiego

Redakcja "Grota"

Szczecin, dn. 23 marca 1988 r.

Ciąg dalszy państwa stanu wyjątkowego czyli akcenty w prze- mówieniu gen. Jaruzelskiego na X Kongresie ZSL

Dwa fragmenty przemówienia generała na X Kongresie ZSL zwróciły powszechną uwagę.

Pierwszy - zapowiedź nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu, których miałby udzielić Sejm na wniosek klubu poselskiego PZPR.

Według stwierdzeń gen. Jaruzelskiego, z pełnomocnictw tych korzystałby wicepremier prof. Sadowski, w interesie obrony i przyspieszenia reformy. "Nadzwyczajne pełnomocnictwa mogą okazać się w szczególności konieczne po to, aby dokonywać niezbędnych przesunięć kadrowych, nawet w przypadkach, gdy znajdują się opiekunowie i obrońcy, którzy z różnych tytułów mają do takiej obrony formalne prawa".

W innym fragmencie przemówienia generał zapowiedział, iż w trzeciej dekadzie kwietnia rozpocznie się "wielka, ogólnokrajowa operacja porządkowo-kontrolna". "Udział w niej weźmie wiele instytucji i wyspecjalizowanych służb". Komentatorem tej operacji będzie minister spraw wewnętrznych - gen. Kiszczak. "W czasie kontroli wykorzystane będą wszelkie istniejące oraz ewentualnie sędowane uprawnienia i sankcje, do zawieszenia i zdejmowania ze stanowisk własnosc".

Z cytowanych wyżej fragmentów przemówienia Jaruzelskiego nasuwa się kilka wniosków:

1/ Realizacja reformy gospodarczej w kształcie ustalonym przez władze, napotyka na liczne opory i trudności.

Odejście naczelnego

W kanasie dni temu "niewtajemniczonych" stoczniowców zaskoczyło ogłoszenie zamieszczone w Głosie Szczecińskim: Minister Przemysłu ogłosił konkurs na dyrektora naczelnego Stoczni Szczecińskiej.

Dla "wtajemniczonych" natomiast od kilku miesięcy było wiadomo, że dotychczasowy dyrektor - inż. J. Ożimek - wybiera się do pracy na zasłużony odpoczynek? /prawdopodobnie w centrali RWPG w Moskwie.

Każde przedsiębiorstwo, szczególnie te duże "dające eksportowany produkt", wymaga od swoich lat zastrzyku świeżej inicjatywy, a obecne kierownictwo ją ma. "Zasiadła się". Ponadto dyrektor od dłuższego czasu nie za bardzo dbał o przyszłość zakładu, jakby dając do zrozumienia, że stocznia to już nie jego smartwienie.

Przypatrzmy się więc drodze, po której od dawna pełzniemy: Zakład nasz ma najlepsze w krajowej branży wyniki ekonomiczne /oczywiście wg. socjalistycznych wskaźników/, natomiast zarobki pracowników są najniższe w całym przemyśle okrętowym. Aktualnie przeprowadzane podwyżki płac /czyt. częściowe rekompensaty zwykły /nie /nie poprawia sytuacji. A mogą - jak to wynika z naszej obserwacji - jeszcze bardziej zantagonizować załogę.

Reakcją załogi na możliwości zarobkowe w zakładzie jest olbrzymia fluktuacja. Jak zawsze w takich sytuacjach odwołają przeszkolonym fachowcy - spawacze, konstruktorzy, inżynierowie z produkcji i im podobni, a więc, którzy ceną praktykę uzyskali w stoczni. I nie ma tu co liczyć na sentymenty, ludzie chcą pracować tam, gdzie lepiej płacą. Tak więc nowym miejscem pracy będą: Biuro konstrukcyjne p. Nałęczkiego, Ship-team, Trapex i inne.

Ściśnięcie "trajmy się" nie nadmierne pociągowa administracja. Ale dla przyszłości stoczni jest to spawisko negatywne. Innym niepokojącym zjawiskiem jest podważenie autorytetu praktycznie dla całego zakładu - czyli dla Polityki. "Krytyka" od lat tak rąkoma, że stocznia masowo dla Polityki oddawana jest ciągle w przyszłość. Wiele kłopotów budowa dla Polityki i "projekt konstrukcyjny".

nie" połączenia z innymi wyznacznikami jakościowymi ze strony armatora powoduje, że nie nabywamy praktyki w budowie statków na światowym poziomie. Natychmiast boleśnie odczuwamy to, gdy zaczyna się budowa dla wymagającego armatora "zachodniego".

Nadmiar złego nie zawierane kontrakty oraz brak badań rynku, powoduje, że nie si konfrancji robią nas w "przysiółkowego konia" sprzedając korzystnie na bycie od nas jednostki. Zrobił to ostatnio armator radziecki sprzedając kilka statków z serii B 92 za "zielone" /nam płacąc rublami/. Obecnie podjęliśmy ryzykowną próbę "wejścia" na rynek zachodni serią tzw. "produktowców". Na razie wiąże się to z olbrzymią pracochłonnością budowy, bowiem z powodu kilku zorycznych oszczędności stali kadłubowej stocznia "wepchnęła się" sama w paranoiczna robotę, przy przygotowaniu powierzchni i krawędzi do malowania jak i przy samym malowaniu. Wszystko wskazuje na to, że może to być szczytowa "STENA LINE". Dla przypomnienia - stocznia Komuny Paryskiej z 3 budowanych promów jeden musiała oddać "za darmo" z powodu kar umownych, kosztów reklamacji itp.

Należby tu postawić pytanie: ile będzie nas kosztował pozyskany za granicą dolar? czy tylko takim sposobem możemy go zdobywać. W tym miejscu warto wspomnieć również o "potknięciach" i sposobach ich załatwiania. Na jednostce B 93 wymienialiśmy śrubę ponosząc koszty jej powtórnej zaprojektowania i wykonania na zachodzie /znowu dolary/. Afera została jednak zatamowana a jeden z głównych winowajców dostał nawet państwową nagrodę. Kolejne jednostki B 93 i B 304 budowane są jako seria B 93 i B 304 - nie mogą wtedy zmieniać ich cen. I tak w przypadku serii B 304 trwa to już kilkanaście lat. Widocznie stałość cen jest na tyle ważna, że nikt nie pomyślał o spadku bezpieczeństwa jednostek przebudowywanych coraz to większą ilością wyposażenia. Gdzie tu odpowiedzialność projektantów i nadzoru? A może oni nie nie mogą zrobić?

Sytuację opisane wyżej, pogarsza dodatkowo fatalna stan gospodarki krajowej, powodujący np. iż prace zaopatrzeniowe atuje się jednym z najcięższych zamówień w stoczni. Chociaż wiadomo, że nie wykorzystano do końca możliwości poprawienia sytuacji i zaopatrzeniowej poprzez umowy partnerskie z kooperantami, jak np. z Hutą Bierała.

W tym też tonie - dlaczego realizuje się ogromne inwestycje /rowe hale, nabrzeża itp./, gdy wiadomo, że na świecie trwa kryzys w budownictwie okrętowym

Jednocześnie ZSRK - nasz główny kontinent - wprowadza pierestrojkowe "ciągnięcia oszczędnościowe".

Jedno jest pewne - na długi czas pozostaniemy przy naszych niskich zarobkach.

Nie od rzeczy będzie też przy - pomnieć postawę i poglądy dyr. Ozimek w okresie sierpnia i "Solidarności". W tej niełatwej dla stoczni i jej załogi sytuacji dyr. Ozimek nie zachował charakteru. Reprezentował stronę rządową, a jednocześnie czynił fałszywe uwagi do stażujących przyjmując postawę wyroczni - miłego "ojca robotników", który nie by mógł "nieba by im przychylił". Taką samą postawę przyjął również w okresie działania "Solidarności", co innego mówiąc w oczy, a co innego czyniąc.

W końcu wystąpił na procesie organizatorów strajku z grudnia '81, prezentując postawę donosielską, wybiegającą ponad miarę w kierunku oczekiwania władzy. To zapewniło mu dyktando do dzisiaj, ale nie zapewniło autorytetu u załogi. Znały jest również jego niechętny, nacechowany dużą podejrzliwością i lekceważeniem stosunek do stoczniowej rady pracowniczej.

Nie odchodzi "Ktos", odchodzi człowiek mierny symbol "socjalistycznego dyrektora" i nomenklaturowych układów.

Wydaje się, że Rada Pracownicza stoczni przykładła zbyt małą wagę do wyboru nowego dyrektora. Nie słyszeliśmy by tak istotna sprawa stanowiła przedmiot dyskusji w łonie Rady. A sprawa jest chyba ważna, aby przy niej trochę "porozmawiać".



Opory te przejawia znaczna część aparatu, zarówno partyjnego jak administracji państwowej i gospodarczej. Widać, że działania wielu funkcjonariuszy partii i administracji są w istocie pozorne, faktycznie zaś skierowane przeciwko zamierzeniom zmian w gospodarce. Klasycznym przykładem może tu być sytuacja w województwie szczecińskim. Nie ulega arezta wątpliwości, że również na najwyższych szczeblach występują zasadnicze różnice zdań, zarówno co do kwestii, czy reformować gospodarkę, jak co do kształtu reformy, środków realizacyjnych oraz tempa. Większość społeczeństwa wykazuje bierny stosunek do zapowiadanych przez władze reform, nie wierzy w szczerą intencję decydentów.

Wbrew oficjalnym wypowiedziom, harmonogram realizacji też II etapu reformy nie jest dotrzymywany. Wystarczy porównać zapisy w harmonogramie z rzeczywistością. Jedynym wyjątkiem jest tu podwyższanie cen.

W tej sytuacji generał postanowił sięgnąć po środki nadzwyczajne. Faktycznie jest to przyznanie się do bezsilności, do braku skuteczności podejmowanych dotąd działań.

Tymczasem jest zupełnie oczywiste, że bez zapewnienia możliwości realizacji praw i wolności obywatelskich, m.in. prawa do legalnej działalności pluralistycznych związków zawodowych, organizacji studenckich, stowarzyszeń - nie może być mowy o rzeczywistej reformie gospodarczej. 2/Zapowiadana przez generała "operacja porządkowo-kontrolna" będzie zapewne podobna do akcji "posesja" przeprowadzonej w kwietniu ubiegłego roku. Jednym z celów faktycznych zamierzonej operacji jest na pewno "ujawnienie" punktów poligraficznych i kolportażowych podziemnej "Solidarności", uzyskanie dalszych materiałów dotyczących solidarnościowych struktur oraz ich działalności. Na taką sytuację musimy być przygotowani.

W podsumowaniu powyższych refleksji trzeba podkreślić, iż władza ponadto pamięta, że zbliża się 1 maja że jeszcze w tym półroczu mają być przeprowadzone wybory do rad narodowych. Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu oraz "wielka akcja porządkowo-kontrolna" mają spełnić rolę osłonową wobec wspomnianych wyżej, bliskich już wydarzeń.

/AN./

38 numer Kultury Niezależnej przynosi w swej zawartości m.in. wiersze Heleny Raszki.

Ta wybitna poetka od lat związana ze Szczecinem posiada słuch absolutny na sprawy społeczne. Wynika to z jej postawy życiowej i rozumienia powinności artysty wobec narodu, wspólnoty w której przyszło nam żyć. "Nie wszystkie pojedyncze losy biegną tą samą drogą i w tym samym rytmie - pisze poetka, ale nikogo od losów wspólnoty nie da się oddzielić. Poeta w swoją wspólnotę wpisuje się wierszami. One wyrażają jego rozumienie i udział w historii". Wierna temu przeświadczeniu Helena Raszka, związana z naszą szczecińską wspólnotą również osobistymi więzami /Jej mąż, inżynier, stocznikowiec z Warskiego dziś już na emeryturze, uczestniczył w strajkach lat 70-tych, jak też w wydarzeniach sierpniowych/ - od lat tworzy poetycki zapis naszej burzliwej, najnowszej historii.

Tom "Liczba mnoga" - był poetycką reakcją na wydarzenia marcowe. Szczeciński grudzień, który był dla Heleny Raszki "ogromnym wstrząsem, z którego nie mogłam i nie chciałam się wyzwolić. Krew poległych w grudniu wciąż płynie w mej pamięci" - zaowocował wierszami zebranymi w tomach "Biała muzyka", "Kerzen i skała". Bezkompromisowość w dawaniu świadectwa prawdzie, jednoznaczne opowiedzenie się po stronie lepszej części narodu - wywołały działania odwetowe ze strony władz i cenzury. W wydawnictwach opuszczono szlaban dla twórczości Heleny Raszki. Rozsypywano składy przygotowanych już do wydania książek. Żądano usunięcia ze zbiorów całych wierszy, bądź ich fragmentów, skreślenia dedykacji /m.in. z tomu "Liczba mnoga" - zadedykowanego stocznikowcom z Warskiego/. Helena Raszka nie godziła się na to. "Tylko uparcie broniąc prawdy swoich wierszy i trwając przy niej, wbrew wszystkiemu, mogłam pozostać wierna tym, którzy wtedy wystąpili w obronie nas wszystkich".

"Liczba mnoga" jeszcze na fali sierpnia wyszła dopiero w 1982 r. Od tej pory wokół Heleny Raszki trwa milczenie oficjalnych środków przekazu, krytyki i wydawnictw. Poetka broniąc własnej godności, tak jak broniła godności podmiotów lirycznych swej poezji - dobrowolnie skazała się na długie lata "poetyckiego bezrobocia", bardzo ciężkiej dla pisarza próby. "pozbawiony czytelników - jest wyłączony z dialogu. Nieprzydatny. Bardzo samotny". Dodajmy od siebie, że skazany na nędzę. Helena Raszka pozbawiona możliwości zarabkowania żyje w warunkach mniej niż skromnych - wspólnie z mężem, z jego tylko emerytury.

R. 81.

Helena Raszka

Zastrzelonemu w Grudniu

Jezeli zapomnieć można,
chłopcze,
to nie o tobie.
O twarzy w okularach
na medalionie oprawionym w grochowiec.
Są kwiaty, wience, świece,
palą się znicze.
Plecy matki i ojca
wycelowane w oczy
nam,
którzy przyszliśmy tu milcząc.
Grudzień po grudniu
trwa
szelest stóp,
gdy tak pielgrzymujemy.
Przed nami
wciąż ten ślepy mur
skrwawionej tobą ziemi.

/Cytowane wypowiedzi poetki pochodzą z kwartalnika "Orze i Ziemia"
Nr.2/81/.

=====
Potwierdzenia wpłat / w tys.zł./Claudiusz 9,5 Lustró 1,0 Regan 0,7 Mat 0,5
Jamnik 0,3 Sosna 4,2 Brzoza 2,0 Rodło 1,0 Basia 2,0 Zosia 2,0 Dąb 3,2 Murzyn
1,6 Swierk 2,2 Kmicie 3,0 powtarzamy potwierdzenie: dziękujemy Manetowi za 400
=====